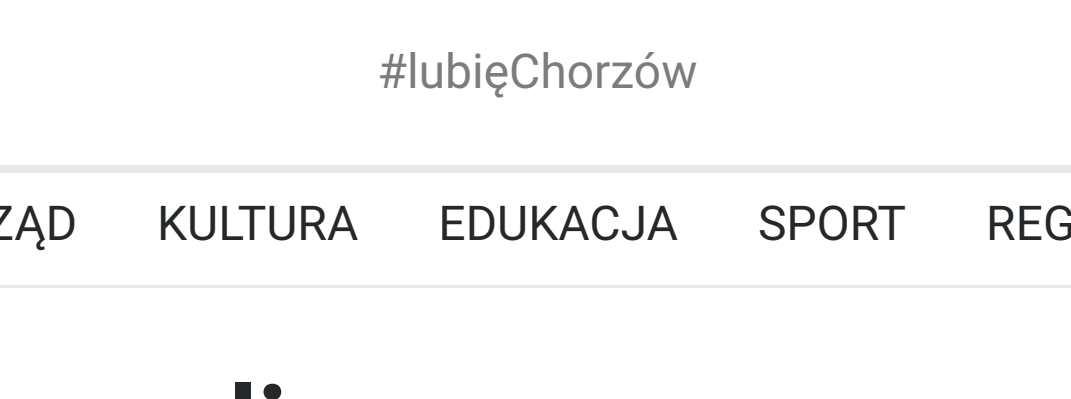




Hurtownia ADMIT

ul. Katowicka 160C 41-500 Chorzów,
tel: 32 249 69 33 e-mail: chorzow@admit.pl
www.admit.pl www.facebook.com/admituj





#lubieChorzów

Strona główna MIASTO SAMORZĄD KULTURA EDUKACJA SPORT REGION NUMER 112 PARAFIE

Anioły wychodzą na ulice

Home > Anioły wychodzą na ulice

Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom i Młodzieży „Dom Aniołów Stróżów” to miejsce, w którym dzieci otrzymują pomoc w nauce, budowaniu relacji oraz w poznawaniu siebie i świata. Bez względu na deszcz, mróz czy śnieg, streetworkerki aniołów wychodzą na ulice Chorzowa Batorego, by wspierać jego najmłodszych mieszkańców.



Tekst i zdjęcia:
Marcin Śliwa

Przez dwa miesiące przyglądałem się działaniom Aniołów, aby zrozumieć, czym jest praca streetworkerek. Obecnie mają regularny kontakt z 70 podopiecznymi. W normalnych warunkach działają dwutorowo. Prowadzą grupę uliczną i klubową, w której organizują zajęcia edukacyjne, sportowe i artystyczne. Taka skala to efekt wieloletniej pracy.

Normalnie bym tam nie weszła

– Zaczyna się od wyjścia w teren i rozmów na ulicy. Początki są trudne, trzeba przełamać wiele barier. Nie można bać się oceny i reakcji ludzkiej. Kiedy dzieci już nas zaakceptują i przyjmą w swoim środowisku, przechodzimy dalej. Animacje i zabawy służą temu, aby poznać się nawzajem i zbudować relacje – tłumaczy Agnieszka Hanusiak, kierowniczka Anielskiego Klubu Rozwoju Dzieci i Młodzieży oraz Placówki wsparcia dziennego w formie pracy podwórkowej.

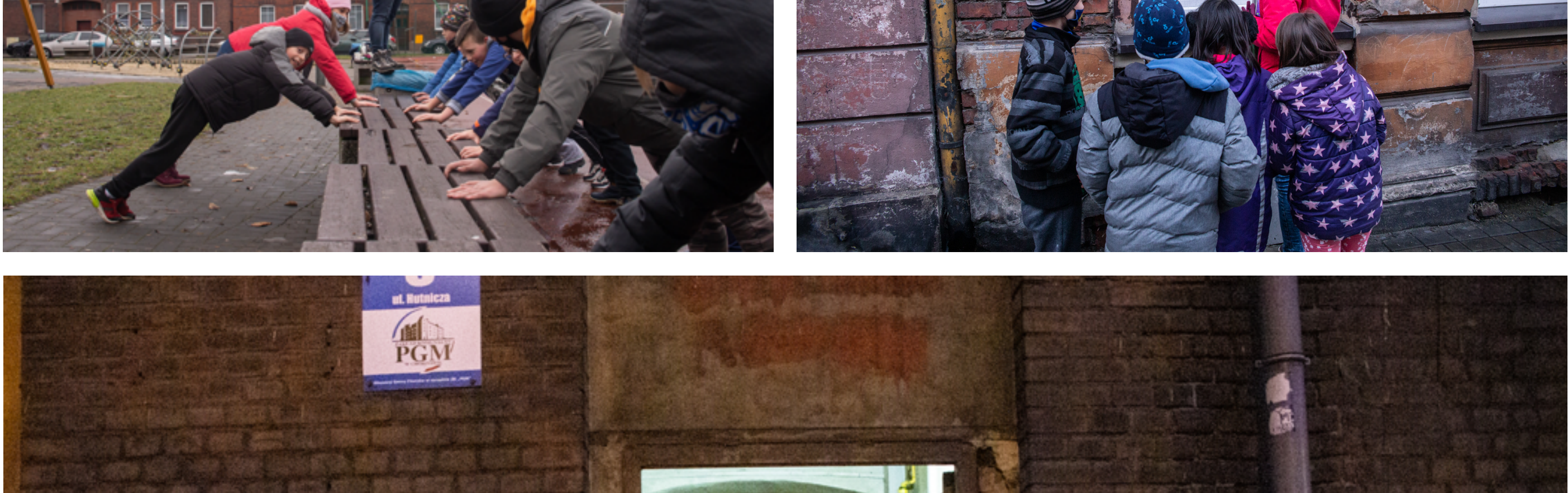


Następnym etapem jest praca na dyżurach ulicznych. Mają stałe miejsca i godziny spotkań. Dodatkowo, umawiają się przez komunikatory internetowe, a czasem po prostu przychodzą po niektóre dzieci do domów.

– Trzeba wejść do kamienicy, która straszy i normalnie bym tam nie weszła, ale wiem, że mieszkają tam dzieci. Chceę je poznać, dowiedzieć się jak sobie radzą, jak żyją – opowiada Agnieszka.

Wież, jaka wytworzyła się między dziećmi i Aniołami, dostrzegam już na początku pierwszego dyżuru. Dzieci w umówionym miejscu zazwyczaj są już wcześniej, a gdy tylko zobaczą Anioły, biegną do nich krzycząc radosne „siema”. Czasem kryją się za ławkami, w bramach i za drzewami, by zrobić niespodziankę.

Każde spotkanie rozpoczyna rozmowa o tym, co słychać u dzieci, jak się czują i z czym się obecnie mierzą. Duże wrażenie zrobiło na mnie to ile o sobie nawzajem wiedzą: kto z kim się spotyka, z czego miał w tym tygodniu sprawdzian, u kogo kończy się właśnie remont, a komu niedługo urodzi się siostra.



W trakcie zbierania się grupy na spacer szybko wypływają bieżące konflikty, które rodzą się między dziećmi. – Każdy z nas się czasem z kimś pokłóci, na kogoś obrazi, to jest normalne, tylko pytanie co się dalej z tym robi. Czy to zostawia i jest to na śmierć i życie, czy jakoś się stara o drugą osobę? Próbuje dowiedzieć się o co chodzi, skąd to się wzięło, a później tłumaczymy i staramy się pomóc rozwiązać ten problem. Okazuje się, że często nikt nie jest bez winy i staramy się im to pokazywać – tłumaczy Agnieszka.

Nie ma „ja” i „ty”. Jest tylko „my”

Poza rozmowami spotkania upływają na wspólnych grach i zabawach. Piłka nożna, berek, Baba Jaga patrzy i wiele innych. Te aktywności wykraczają poza rozrywkę i ruch na świeżym powietrzu. Anioły organizują dzieciom tygodniowe wyzwania – aby dostać nagrody, muszą wykazać się wytrwałością i konsekwencją. To pokazuje im, że warto się nie poddawać.

– Dajemy wędkę, a nie rybę. Dzieci, które muszą się postarać, zaangażować i pokonywać swoje słabości, czują, że mają wpływ na swoje życie. To bardzo ważne, aby mądrze pomagać – wyjaśnia Agnieszka.

Część dzieci, dzięki udziałowi w zajęciach Aniołów ma okazję na pierwszą wizytę w kinie, eleganckiej lodziarni lub po prostu na wyjście poza swoją dzielnicę. Tam wspólnie uczą się jak zachować się w danym miejscu i poznają kolejne sytuacje.



– Kiedy dochodzimy do etapu, że dzieci znają normy zachowania, wtedy zapraszamy je do naszego klubu i na różne inne zajęcia dodatkowe. Rozmawiamy z nimi i namawiamy, aby się nie poddawały poznając nowe rzeczy. Spróbuj, pochodź miesiąc, dwa i zobacz, czy ci się podoba, czy jest to coś dla ciebie – opowiada Agnieszka.

– W klubie staramy się, aby dbać o to miejsce, o kwiaty, uczymy się gotować, sprzątać, nie zabierają stąd rzeczy. Przypominamy, że to jest wspólne, nie ma „ja” i „ty” tylko „my” – dodaje Karolina Chodura, wychowawczyni w Placówce Wsparcia Dziennego w Formie Pracy Podwórkowej w Chorzowie.

W pracy Aniołów nie ma przypadku

Ważna jest też współpraca z miejscowym domem kultury. Dzieci mogą tam nieodpłatnie uczestniczyć w stacjonarnych zajęciach prowadzonych przez Anioły, w trakcie których poznają swoje mocne strony i to, co może stać się ich pasją. Tym samym wchodzą też w nowe środowiska i próbują swoich sił w innym otoczeniu, niż to, w którym żyją na co dzień.

– Programowanie, piłka nożna, zajęcia wokalne, taneczne – jednym z naszych celów jest zapraszanie dzieci z ulicy do zajęć organizowanych w domach kultury. Dzięki temu mogą się włączyć w nowe środowisko, łapać nowe kontakty i zdobywać inne doświadczenia. Mogą zobaczyć, że można żyć inaczej – mówi Karolina.

– Staramy się również wysyłać dzieci na różne obozy zewnętrzne, tak aby mogły rozwijać swoje pasje, ale też żeby mogły poznać inną rzeczywistość i spróbować samemu, już bez naszej opieki – dodaje Agnieszka.



W tym wszystkim jest też czas na naukę. Kiedy ktoś ma zaległości lub trudną sytuację w szkole, pomoc otrzymuje w trakcie ulicznego dyżuru lub w trakcie spotkań indywidualnych, na których dzieci odbierają lekcje i przygotowują się do sprawdzianów.

– Staramy się z nimi rozmawiać i traktować je po partnersku, tłumaczyć, że są odpowiedzialne za własny los – przekonuje Agnieszka.

W pracy Aniołów nie ma przypadku, a ich działania są przemyślane i kompleksowe. Aby pomagać dzieciom współpracują z każdym, kto ma na ich temat wiedzę. Zaczyna się od rodziny, przez szkołę i inne placówki wychowawcze.

– Próbuje dowiedzieć się jaka jest perspektywa dziecka, szkoły, rodziny, a potem nasza, w tym jak możemy pomóc. Dbamy o relacje. Staramy się wychodzić do szkół i innych ośrodków, aby podtrzymywać relacje, które do tej pory wypracowały z dziećmi. Poza tym, mają też dużo do nadrobienia w kwestii edukacji. Izolacja oraz nauka online spowodowały spore deficyty.

To prestiż być w Aniołach

Innym ważnym wymiarem ich obecności na ulicy jest troska o potrzeby emocjonalne dzieci. Z każdego kolejnym spotkaniem odnoszę zadania pozytywnego dystansu. Kiedyś przejmowałam się tym, że rozmazał mi się makijaż. Dzieci mówią – ok rozmazała Ci się, ale jest spoko. Nieważne jak wyglądasz, liczy się jakim jesteś człowiekiem i chyba za to nas cenią – opowiada Agnieszka.

– Dzieci często mają problem z zaufaniem do dorosłych. Pokazujemy, że dorosły to też taka osoba, która potrafi przytulić i okazać ciepło – przekonuje Agnieszka.

Z czasem wytworzyła się pewna synergia i przepływ energetyczny. Dzieci nie są jedynymi beneficjentami codziennych kontaktów.

Nasza strona internetowa używa plików cookies (tzw. ciasteczka) w celach statystycznych, reklamowych oraz funkcjonalnych. Dzięki nim możemy indywidualnie dostosować stronę do twoich potrzeb. Każdy może zaakceptować pliki cookies albo na możliwość wyłączenia ich w przeglądarce, dzięki czemu nie będą zbierane żadne informacje.

– Dzieci są szczerze, zawsze powiedzą to co myślą. Są prawdziwe, we wszystkim co robią i to jest fajne. Można nauczyć się od nich takiego pozytywnego dystansu. Kiedyś przejmowałam się tym, że rozmazał mi się makijaż. Dzieci mówią – ok rozmazała Ci się, ale jest spoko. Nieważne jak wyglądasz, liczy się jakim jesteś człowiekiem i chyba za to nas cenią – opowiada Agnieszka.

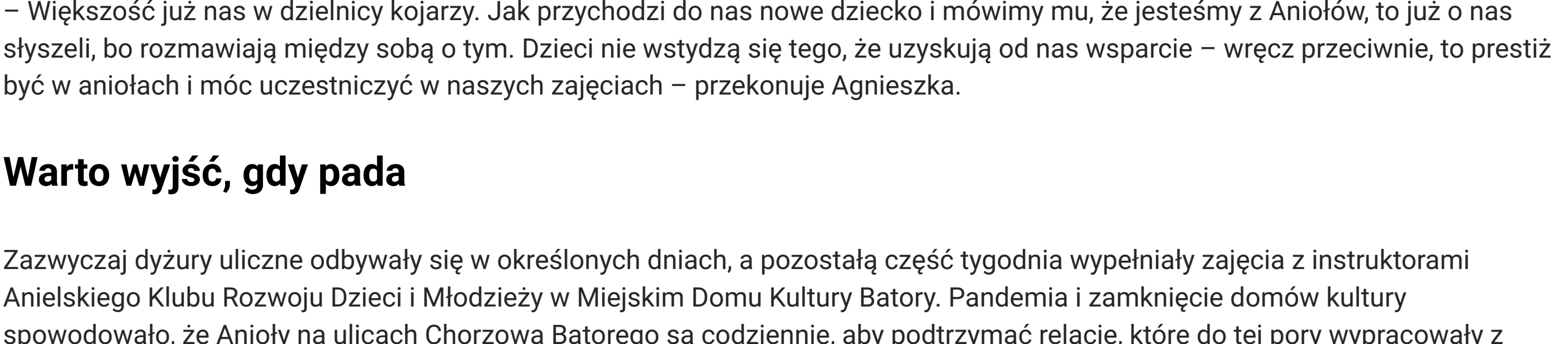
Po sześciu latach funkcjonowania na Batorym, Anioły przestały być anonimowe. Coraz rzadziej muszą tłumaczyć kim są i czym się zajmują. Aktywności, jakie proponują dzieciom, są dla nich bardzo atrakcyjne, dlatego często same szukają kontaktu z Aniołami.

– Większość już nas w dzielnicy kojarzy. Jak przychodzi do nas nowe dziecko i mówimy mu, że jesteśmy z Aniołów, to już o nas słyszeł, bo rozmawiają między sobą o tym. Dzieci nie wstydzą się tego, że używają od nas wsparcie – wręcz przeciwnie, to prestiż być w aniołach i móc uczestniczyć w naszych zajęciach – przekonuje Agnieszka.

Warto wyjść, gdy pada

Zawsze wychodzą na ulice, gdzie nie ma człowieka, który przy nich stoi i wspiera, szczególnie w sytuacjach, kiedy mają wcześniejsze braki – tłumaczy Agnieszka Hanusiak.

– Regres jest duży, widać go chociażby w tym jak dzieci podpisują się na listach obecności, jak czytają. Mają też zaległości w zadaniach domowych, sprawdzianach. Nasza praca polega również na motywowaniu oraz tłumaczeniu, że nie można odpuszczać i zaniedbywać nauki – dodaje Karolina.



– Dzieci są szczerze, zawsze powiedzą to co myślą. Są prawdziwe, we wszystkim co robią i to jest fajne. Można nauczyć się od nich takiego pozytywnego dystansu. Kiedyś przejmowałam się tym, że rozmazał mi się makijaż. Dzieci mówią – ok rozmazała Ci się, ale jest spoko. Nieważne jak wyglądasz, liczy się jakim jesteś człowiekiem i chyba za to nas cenią – opowiada Agnieszka.

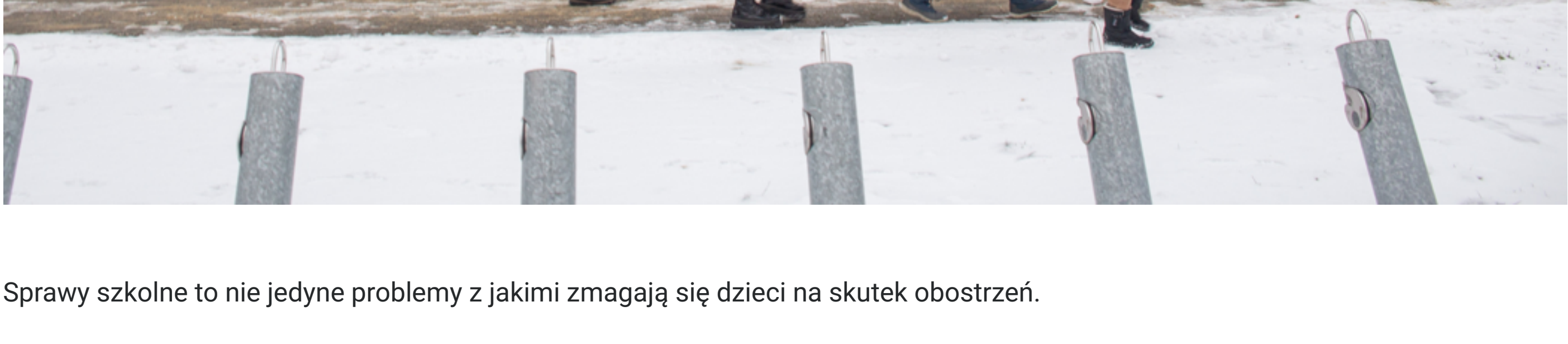
Po sześciu latach funkcjonowania na Batorym, Anioły przestały być anonimowe. Coraz rzadziej muszą tłumaczyć kim są i czym się zajmują. Aktywności, jakie proponują dzieciom, są dla nich bardzo atrakcyjne, dlatego często same szukają kontaktu z Aniołami.

– Większość już nas w dzielnicy kojarzy. Jak przychodzi do nas nowe dziecko i mówimy mu, że jesteśmy z Aniołów, to już o nas słyszeł, bo rozmawiają między sobą o tym. Dzieci nie wstydzą się tego, że używają od nas wsparcie – wręcz przeciwnie, to prestiż być w aniołach i móc uczestniczyć w naszych zajęciach – przekonuje Agnieszka.

Warto wyjść, gdy pada

Zawsze wychodzą na ulice, gdzie nie ma człowieka, który przy nich stoi i wspiera, szczególnie w sytuacjach, kiedy mają wcześniejsze braki – tłumaczy Agnieszka Hanusiak.

– Regres jest duży, widać go chociażby w tym jak dzieci podpisują się na listach obecności, jak czytają. Mają też zaległości w zadaniach domowych, sprawdzianach. Nasza praca polega również na motywowaniu oraz tłumaczeniu, że nie można odpuszczać i zaniedbywać nauki – dodaje Karolina.



Sprawy szkolne to nie jedyny problemy z jakimi zmagają się dzieci na skutek obostrzeń.

– Widać kłopoty między nimi. Ich relacje również nie są idealne, trudno im się dogadać. Mówią, że już nie mogą, że są wkurzeni, źli, że chcieliby już coś normalnie zrobić, nawet iść do szkoły. Słychać, że brakuje im drugiego człowieka – mówi Karolina.

– Nie radzą sobie z taką nauką, gdzie nie ma człowieka, który przy nich stoi i wspiera, szczególnie w sytuacjach, kiedy mają wcześniejsze braki – tłumaczy Agnieszka Hanusiak.

– Regres jest duży, widać go chociażby w tym jak dzieci podpisują się na listach obecności, jak czytają. Mają też zaległości w zadaniach domowych, sprawdzianach. Nasza praca polega również na motywowaniu oraz tłumaczeniu, że nie można odpuszczać i zaniedbywać nauki – dodaje Karolina.

Nasza strona internetowa używa plików cookies (tzw. ciasteczka) w celach statystycznych, reklamowych oraz funkcjonalnych. Dzięki nim możemy indywidualnie dostosować stronę do twoich potrzeb. Każdy może zaakceptować pliki cookies albo na możliwość wyłączenia ich w przeglądarce, dzięki czemu nie będą zbierane żadne informacje.